

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim!

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
 Interessantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

File kanonu: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzińskiego, Zamkowa 23.
 Aleksandrów, skład apteczny J. Auerbacha.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
 Za odosłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
 Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Repertuar świąteczny:

Niedziela 23 po południu	„Dzwon zatopiony“	Niedziela wieczór	„Cyganeria Warszawska“
Poniedziałek 24 po południu	„LOSY EUROPY“	Poniedziałek wieczór	„GRA SERC“
Wtorek 25 po południu	„ZIEMIA“	wtorek wiecz.	„Dobrze skrojony frak“

Teatr „Popularny“

Konstantynowska № 16.

Repertuar świąteczny

w niedzielę po poł.	„Lygja“	wiecz.	„Jarmark małżeński“	w poniedziałek po poł.	„Żonaty kawaler“	wiecz.	„Ojczyzna“
We wtorek po poł.	„Raz się tylko żyje“	wiecz.	„Jarmark małżeński“	Na powyższe przedstawienia kasa teatru sprzedaje od dziś codziennie bilety w cukierni			

W-go Ulrichsa od 10 do 2 i od 4 do 6, w dni świąteczne przez cały dzień w kasie teatru.

„BAR pod WIECZĄ“

Dzielna Nr. 1.

KONCERT dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz.
 BUFET obficie zaopatrzone w doborowy wybór przekąsek. **PIWO** browaru „Waldschleichen“, i piłzeńskie.
 Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.

MUZYKA ARTYSTYCZNA

CODZIENNE

Stołeczny Cyrk L. P. TRUZZI

(Na Rynku Targowym, Telefon 21-68).

OSTATNI TYDZIEŃ występów p. WŁ. DUROWA i Cyrku Truzzi

W niedzielę, 23 marca 1913 r.

2 świąteczne międzynarodowe przedstawienia.

każde w 3 częściach, z udziałem całej trupy i nowych debiutantów. W przedstawieniach przyjmuje również udział p. WŁ DUROW. Każdy kupujący bilet na przedstawienie popołudniowe ma prawo wprowadzić ze sobą jedno dziecko bezpłatnie do lat 10 lub też dwoje dzieci na jeden bilet. Łoże na dzieńne przedstaw. po rb. 4.40 k. Początek o godz. 3 po poł.

0 godz. 8 i pół wiecz. wielkie nadzwyczajne przedstawienie z udz. całej trupy i nowych debiutantów. 1 debiut znanych komicznych ekscentryków WOOD i MAY.
 Anons: W poniedziałek 24 marca dwa świąteczne przedstawienia z udz. Durowa i nowych debiutantów.

Wobec tego, że w kasie koncertowej (przy składzie instr. muzycznych Frydberga i Koca, Piotrkowska 90) pozostała już nieznaczna tylko liczba biletów

NA KONCERT IGNACEGO PADEREWSKIEGO

odbyć się mający we wtorek dn. 25 marca w sali Koncertowej przy ul. Dzieinej, dyrekcja koncertowa prosi uprzejmie o niezwłoczne wykupywanie zamówionych biletów, w przeciwnym bowiem razie zostaną wyprzedane.
 Koncert rozpocznie się punkt. o 8½ w. poczem drzwi na salę będą zamknięte.

BAR „ROYAL“

Łódź, róg Główniej i Widzewskiej
 Telefon 2-94.

Wykwintne urządzenie. Pierwszorządna kuchnia.

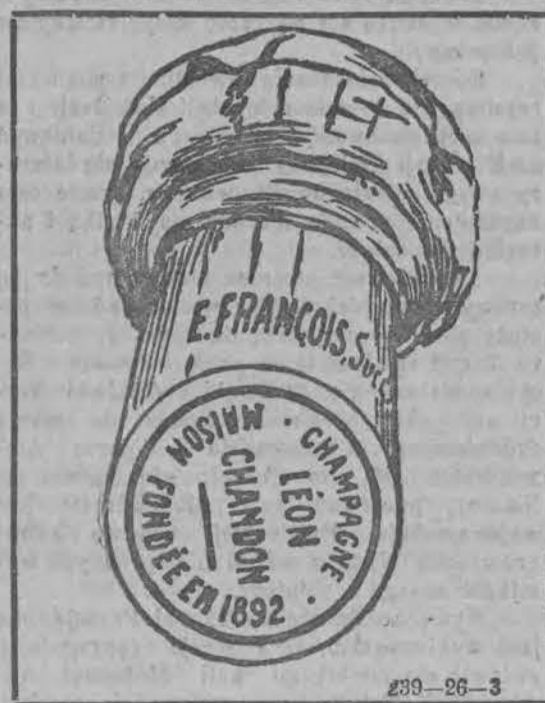
PIWA: Tow. Akc. S-ów K. ANSTADTA. Oryginalne Pilsner i Pschorr. Właśc. Otto Rottmann

Restaurant-Bar Imperial

Piotrkowska 17. Tel. 22-31. 1017-20-1

Wspaniale urządzone lokal podług nowoczesnych najnowszych wymagań.

Wszelkie zamówienia do domów wykonywane są po najniższych cenach. Polecają się Szanownej Publiczności za zarząd **Józef Palejowski.**



Alleluja.

Noc przedwiośnia już długo szeptały,
 że cud się zbliża i z martwych się zbudzi
 Kwiat i zdźbło liście i serce u ludzi
 Kiedy powstanie z grobu, Chrystus biały.

A noc ostatnia pełna była łkania
 W oczekiwaniu swem dziwnie markotna
 Switem skonała, poszła niepowrotna
 I dzień zmartwychwstał na Dzień Zmartwychwstania.

Wstał Chrystus biały, odszedł niepowrotnie
 Idący, ludzi błogosławił wiosną.
 Gdzie przeszedł, dzwonki wszędy i leluja.

Niech sercom przeto nie będzie markotnie
 Oto pierwiosniki już najpierwsze rosą
 I cichuteńko dzwonią: Alleluja.

Konkurencja i wyzysk.

Wielkie towarzystwa żeglugi parowej Europy i Ameryki toczą z sobą obecnie bój zażarty, może nie tyle bój, ile walkę konkurencyjną, której sposoby są dla nas bardzo interesujące, już choćby ze względu na to, że wychodźstwo w naszym kraju poważną zajmuje kartę i że uświadomienie wychodźców byłoby

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie“

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej“ Przejazd Nr. 1.

Pisma Elizy Orzeszkowej.

„Postuchajcie, piękni panowie i panie, o powiem wam króciuchną powiastkę.

„Z błyszczących wyżyn waszych czy spojrzeliście kiedykolwiek w dół, nisko, w głąb owych warstw społecznych, które ciemne, nędzne, z piękna odarte, pracują ciężko? Czyście widzieli, jakie cierpienia nurtują w tych dnach głębokich, jakie męki rozdzierają łono tej mętnej dla was fali żywych ludzi? ...ale, jeżeli między wami są serca... niech zajrzą w istnienia miljardów... „Opowieści więc o cierpieniu biednych i ciemnych postuchajcie panowie i panie“.

Słowa powyższe, umieszczone we wstępie do młodzieńczego utworu Orzeszkowej „Obrazka z lat głodowych“ wyjaśniają dostatecznie, czym jest Orzeszkowa w literaturze polskiej.

Nad błotkiem erotomanji i amoralności

większej części współczesnych powieściopisarzy i nowelistek polskich, niby czysty wonny kwiat, wznosi się talent Orzeszkowej.

Dlatego też piękny spełniła uczynek firma wydawnicza Gebethnera i Wolfa, przypominając nam dzieła autorki „Meira Ezofowicza“ w pierwszym wydaniu zbiorowym i zupełnym.

Pisma Orzeszkowej podzielono na kilka serji: wyszła z druku pierwsza, zawierająca w pięciu tomach „Powieści ludowe i szlacheckie“.

Wydanie nadzwyczaj staranne i niedrogie. J. P.

Dr. Fr. Foerster. Wychowanie człowieka. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Wyszła ostatni zeszyt tej ciekawej pracy, która w oryginale pojawiła się w roku 1904 i od tego czasu doczekała się trzeciego wydania, spolszczonego przez p. W. Osterloffa.

Książka ta znana jest już kołom fa-

chowym, ostatnie jej wydanie z r. 1909 nie zawiera żadnych zmian zasadniczych; przerobione i rozszerzone zostały jedynie rozważania o pedagogicznym traktowaniu kłamstwa oraz sprawozdanie ze stanu kwestji wykształcenia etycznego w Anglii, wreszcie wprowadzono kilka zastosowań z praktyki sądowej w rozdziale o karaniu dzieci.

Książka zasługuje na uznanie aczkolwiek nie we wszystkim zgodzić się z nią można, w każdym razie stanowi ona ważne źródło dla rodziców, nauczycieli i kapłanów i niejednokrotnie daje wytyczne postępowania w tak trudnym stosunku społecznym, jakim jest stosunek wychowawcy do wychowawca.

Treść ostatniego zeszytu zawiera następujące rozdziały: Pedagogika seksualna. Uporządkowanie materiału pouczania. Zarzuty i trudności. Uwagi o karaniu dzieci. Wydawnictwo, jak wszystkie gebeth-

nerowskie, odznacza się starannością i poprawnością i jedynie cena wskazuje na popularyzację. B.

—o—

Rozmaitości

Chłosta z wyroku sądowego.

W Anglii uchwalono niedawno nowe prawo, na mocy którego handlarze żywym towarem podlegają między innymi, karze chłosty. Obecnie opisują gaz. żydów., że pierwszym, któremu wymierzono chłostę według nowego prawa, był Markus Landau, emigrant z Królestwa Polskiego.

Ożenił się fikcyjnie z jakąś kobietą, z którą pojechał „w podróż poślubną“ do Argentyny i tam sprzedał „żonę“ do lupanaru. Nieszczęśliwa ofiara wydoszła się jednak z niewoli handlarzy i powróciła do Londynu, gdzie zaskarżyła „męża“ do sądu. Sąd skazał go na 12 rózeg i 18 miesięcy ciężkich robót.

Program świąteczny.

Niedziela 23 i Poniedziałek 24 Marca

„CASINO“

ZYGOMAR

ZMARTWYCHWSTAŁ

Serja III.

Fantastyczny melodramat w 4 aktach (1500 metrów długości)

Serja III.

Akt I-szy

Akt II-gi

Akt III-ci

Akt IV-ty

Paulin Brookes

Słoń przestępca

Napowietrzny rabuś

Zwycięstwo detektywa

Zmiana programu we wtorek.

Orkiestra koncertowa „Sextet“.

we wtorek 25 zmiana programu

we wtorek 25 zmiana programu

UWADZE

POLECA SIĘ
Szanownej Publiczności
Na nadchodzące
Wielkanocne

Perfumerja

hurtowo i detalicznie
Piotrkowska 115. Tel. 21-79.

Wielki Wybór perfum krajowych i zagranicznych
od 10 kop. do 10 rub. flakon.

Wody kwiatowe. Wody kolońskie.
Mydła toaletowe.

Pudry i różne kosmetyki.

Wielki wybór śmigusówek.

Uwaga: Od 1 marca do 1 czerwca b. r., kupujący
u mnie towaru za 1 rb., otrzymuje ładny podarunek.
Z szacunkiem D. Markus.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reusnera do bardzo przedkolej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w szkole i domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

Samouczek:

Polsko - Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) — po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy k. 80; — kurs II-gi k. 1.60 — Rusko-Niemiecki k. 5, 12, 24, 40 i 220. — Polsko-Francuski kurs I-szy k. 1.20; kurs II-gi k. 3.20 — Polsko-Angielski kurs I-y k. 75; kurs II-gi 1.20 k. Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40, — kurs I-y k. 1.40 — kurs II-gi kop. 180. Nakład autora (Reusnera), ul. Złota 6, Warszawa, który wysyła zeszyty Samouczków gratis, po otrzymaniu marki poczt za 7 kop.

Pracownia

SUKIEN

oraz kostjumów damskich

I. i E. Falkowskich

Nawrot 8.

Letnie mieszkania

w majątku Rozworyn stacja ROGÓW

Miejscowość górzyńska, rzeka, las.

Blizsza wiadomość u WEDLA

ulica Piotrkowska, róg Zawadzkiej.



№ 2924

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod № 1075i. przy ulicy Gubernatorskiej przez Symchę Binema FRENKLA, pierwotna Rub. 10.000.
2. pod № 152a. przy ulicy Zgierskiej przez Izraela-Majera i Basię-Fajgę małżonków DOBRZYNSKICH, odnowiona z konwersją Rub. 7000 i dodatkowe Rub. 10.000.
3. pod № 789ee przy ulicy Benedykta i Luzy przez Fryderyka i Adelmę małżonków BLESSING, pierwotna Rub. 25.000.
4. pod № 1234 przy ulicy Targowej przez Karola i Klarę małżonków GEFKE, pierwotna Rub. 50.000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź d. 21 Marca 1913 r.

1173



Żądajcie wszędzie najtrwalsze angielskie gumki do obcasów

„DERBY“

Na prośnię wysyła się prospekty franco.

PRZEDSTAWICIEL

E. Weinstock

Łódź, Nowy Rynek Nr. 11.

987-10-1

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszej miejscowości m. Wilna, „ZWIERZYNEC“.

Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy. Wilja. CENY NIZKIE. — WARUNKI DOGODNE. — PROLONGATA WYPŁATY. Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. — Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr. — sprzed. działek. 735-102 WILNO, Zwierzyniec, ul. Gedyminowska 32. (róg Sosn.) Tel. № 46.



Gwarancja zarobku 50 Rs. miesięcz. Osoby zastępujące zarobkują na cały rok przez nas gwarantowany zarobek, pracując u siebie w domu. Fachowaliśmy zbytkiem. Robię zrobieni nabywamy. Prospekt na żądanie, załączając 7 k. marke. TOWARZYSTWO MASZYN DO WIĄZANIA THOMAS H. WHITTICK-KUMAU i Ko. Petersburg, Newski 40/42 318

KRAWIEC MĘZKI, DAMSKI i DZIECIĘCY

M. Liss, Główna 34. 1111-8-1

Poleca ubiory gotowe.

Przyjmuje zamówienia z własnego i powierzzonego materiału.

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

Główna № 51, róg Widzewskiej, tel. 30-83.

Choroby dziecięce i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 10^{1/2}—12^{1/2} w południe.
 Chirurgja **Dr. Kaufman** od 11—12^{1/2} w południe.
 Choroby wewnętrzne i dziecięce **Dr. Fried** od 6—8 po południu.
 Choroby kobiece i akuszerja **Dr. Szyldkret** od 1—2 po południu.
 Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1^{1/2}—3 po południu.
 Choroby oczu **Dr. Goldstein-Polak** od 6—8 do południu codziennie.

— Szczepienie ospy. — Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek.

Porada 50 kop.

Dr. Karol Blum Dr. Rosenblatt

Specjalista chorób gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jąkanie, sepienie i t. d.) podług metody **Prof. Gutzmana z Berlina**.
 Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.
 Piotrkowska 165 (róg św. Anny) Telefon 13. 52.

Łódź, Piotrkowska № 35, Telefon 19-84.

Choroby uszu, nosa i gardła. Od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedzielę od 10—11 r. 711-2-4

Dr. M. Gromski

Choroby dzieci
Widzewska 104. Przyjmuje od 5—7 po poł. w niedzielę od 11—12 rano. 1172-6-1

Dr. S. Sznittkind

Średnia № 2.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych (kosmetyka lekarska twarzy i włosów).
Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w. 1043

A. Lelewska

Akuszerka dyplomowana
Główna 42, m. 2
przyjmuje panie z poradami od 3-jej do 7 po południu i na czas słabości troskliwa opieka, dyskrecja ścisła.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
ul. Cegielniana 14
od 11—1 i 5—7^{1/2}. 654-12-14

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10
akuszerja, choroby wewnętrzne od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

BAŁUCKA LECZNICA

dla przychodzących chorych
Młynarska 15.
Otwarta od 9-jej do 3-jej p. p.
Porada 30 kop.

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu.
Długa 19.
Ch. wewnętrzne, kobiece, dzieci.
Od 10—21 rano i od 4—6 wieczór. 1018-10-F.

Dr. ABRUTIN

Krótką 9, telef. 23—78.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych moczopięciowych.
Gabinet Roentgenowski światło-leczniczy
Godziny przyjęć od 12—2 i od 6—8 wiecz.; dla Pań od 5—6 p. p. w niedzielę od 10—1.

Dr. W. DUTKIEWICZ

ZIELONA 19.
Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedzielę od 9 do 2 r. 202-11-

Lekarz weterynarji S. Wolman

Piotrkowska 145. Telefon 29-00.
Porady w zakresie lecznictwa wchodzące, djagnostyczne szczepienia ekspertyzy. 290-20-6

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne, Kosmetyka lekarska.
Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

Gabinet dentystryczny E. FUCHS,

Łódź, Benedykta № 2 dom W-go Rozenblatta.

B. główny asystent nadwornego lekarza dentystry Engla w Berlinie po 10-letniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfja) osiedlił się w naszym mieście.

Leczenie zębów bez bólu podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów. 426-10-10

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH

ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.

od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755-156-5

Dr. B. DONCHIN

specjalista

chorób oczu

69. Piotrkowska 69.

Tel. 28-39.

Lecznica ze stałymi łózkami.

Godziny przyjęć w ambulatorjum od 10—12 rano i od 4—7 po poł. Przyjmuje się chorych na stałe. 850-52-31

Pierwsza chrześcijańska lecznica chorób zębów i jamy ustnej. Łódź, ulica Przejazd 8. Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby. Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedzielę i święta tylko do 1 rano.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2. Telefon № 18-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i niemocy płciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródżylnie) i 914. Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp, panie od 5—6 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. SZWARCWASSER** od 10—11 i 4^{1/2}—5^{1/2} codziennie.
Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. PRYBULSKI**. W niedzielę, wtorki, czwartki, piątki od 1^{1/2}—2^{1/2}, a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.

Choroby **dzieci** miejsc porad dla matek **Dr. I. LIPSZYC**. codziennie od 1—2 po poł.
Choroby **chirurgiczne** **Dr. M. KANTOR** od 2—3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** **Dr. M. PAPIERNY** od 3—4 codziennie.

Choroby **oczu** **Dr. B. DONCHIN** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu.

Choroby **nosa, uszu i gardła** **Dr. C. BLUM** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop

WAŻNE DLA PODRÓŻUJĄCYCH, fotografów i agentów,

Gotowe powiększenia fotograficzne retuszowane lub bez retuszowania, po wyjątkowo niskich cenach. Próbné zamówienia zjednywają mi stałą klientelę.

Zakład fotograficzny „Othello”.

Oddział fotograficznych powiększeń.

ŁÓDŹ Rzgowska 2 (przy rynku Geyera).

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „PERBOROL”, nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „Perborol” nadaje białiznę śnieżną, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych. 744-100-5.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104. Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 705-00-8

Znana w Łodzi PRALNIA BIELIZNY Znana w Łodzi

M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klientelę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską, a także franki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakresie chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem **M. Cieślak**
Piotrkowska 88, w podwórzu. 101-104-18

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i solone. Łój i smalec topiony, do celów technicznych. Krew suszona na nawozy sztuczne. Maczkę mięso-kostną na karm dla ryb, tuoz- ni drobiu i trzody. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczecińską suchą. Łódź sztuczny jakościach i kolorach. Szczęcinę mokrą. Łód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592-

„LUNA”

Na program pierwszego i drugiego dnia świąt złożą się między innymi wspaniałe sensacyjny dramat w 3-ch częściach w wykonaniu pierwszorzędnych artystów Królewskiego teatru w Kopenhagie pod tytułem

ŚMIERTELNY POŚCIG

czyli (córka piwowara)

- 1) Szyjęsliwy wywiad;
- 2) Fałszywe podejrzenie;
- 3) Pościg przestępcy.

Jak zakończył on swój stan kawalerski (wspaniała komedia) i inne.



**Przedsiębiorstwo wier-
cenia i budowy studzien
artezyjskich i płytkich**

Kompletne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku fabryk i domów.

Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydrofor” słynnej firmy Tow. Akcyj. 1134-52-1

Max Branderberg w Berlinie

Skład fabrycz. i domowych pomp.

Fabryka wyrobów miedzianych, żelaz. i metalowych,

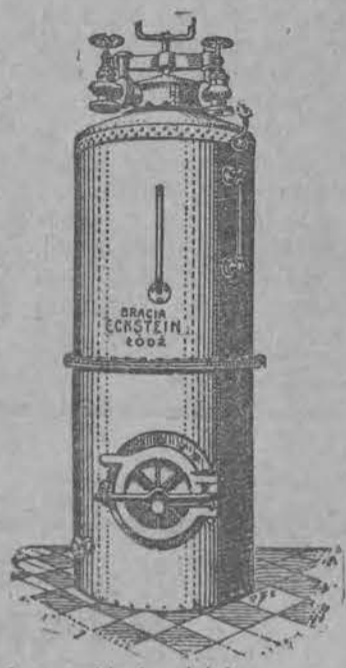
Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, jak również wszystkie w zakres wchodzące wyroby

Wyroby ołowiane, jako osobliwa specjaln.

Lutowanie ołowiu ołowiem za pomocą specjalnych aparatów, podług ostatniego wynalazku techniki. Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i skuratne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.

Referencje pierwszorzędne. Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

B-cia Eckstein Łódź, Wólczańska 224
telefon 13-13.



SENSACYJNA SPRZEDAŻ

1. 19-o rublowy Bon Francuskiej Prasy z r. 1887-go*);
2. 20 najpiękniejszych widoków Paryża (9X14);
3. 12 bitew z epoki Napoleona I ze wspaniałym portretem tegoż (28X64).
4. Premjum warunkowe wartości 10 franków.

Wszystko za rb. 10 (t. j. 26 fr. 50 c.) wysyłają **Gerard i Fialkowski** w Paryżu, ul. La Rochefoucauld 27, Korespondencja polska. — Adresować można również popolsku. — Przyjmują się pocztowe i stemplowe marki.

* 19-o rublowe Bony Francuskiej Prasy z roku 1887-go przyjmują udział w 75 losowaniach, których główne premja przewyższają 4 miliony franków. Każdy Bon, w najbardziej niepomysłnym wypadku, otrzymuje obowiązkowo 50 franków t. j. około 19-tu rubli. Gwarancja: 10 milionów franków całkowicie wpłaconych i deponowanych we Francuskim Towarzystwie Kredytowym Ziemiściem.

M-on Gerard & Fialkowski, Paris, 27, rue La Rochefoucauld.



WYNAJEM
karet i powozów
A. Neuman

ul. Piotrkowska № 119
Telefon Nr. 10.53.

Pierwszy chrześcijański
Skład różnych skór
wszelkich przyborów szewskich kamaznictwa.
Piotrkowska 27, w podwórzu
M. Kapuściński

10% taniej niż wszędzie

SKŁAD:

nożów, widelców, łyżek, nożyczek, brzytw stalowych i miedzianych, żelazek naftianych i spirytusowych maszynek „Primus”. Maszynek do mielenia mięsa, niklowych i platynowych towarów — hurtowo i detalicznie, oraz duży wybór elektrycznych lampek i zapalniczek. Salomon Gefon, Łódź, Nowomiejska 17. 1135-3-1



ANGIELSKIE i KRAJOWE
Nowości
w letnich materiałach
nadeszły
w dobrym gatunku, wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach są do nabycia
G. A. RESTEL i S-ka
SKŁAD SUKNA
100 ul. PIOTRKOWSKA 100.

ZUPEŁNIE DARMO
otrzyma flakon wody kwiatowej każdy kupujący ŚMIGUSÓWKĘ.
Wielki wybór derfumerji krajowej i zagranicznej do cenach nader niskich.
Skład apteczny Wł. COHNA.
Mikołajewska Nr. 29.

Jedyna, najwydajniejsza mechaniczna fabryka szczotek i pendzli w Łodzi i w całym państwie
B-ci GĘMBICKICH
ul. Mikołajewska Nr. 30.
Zaopatrzone według wszelkich wymagań wiedzy technicznej w niezbędne w tej branży utensylja, rozpoczęła od niedawna swoją działalność. Poleca wszystkie artykuły po cenach konkurencyjnych i w najlepszym wykonaniu.
50% oszczędności w stosunku do konkurencji.

THE BIO EXPRESS
Zielona 2.
Jutro wspaniałe dwa dramaty.

Wielki świąteczny program.
NIEBEZPIECZNY „PTAK”
w 3-ch częściach na tle mętów społecznych oraz
NAD PROGRAM
Dramat w 2-ch częściach i wiele innych obrazów.

Franciszek Glugla
Południowa 28 :: ŁÓDŹ :: Telefon № 917.
Największa Łódzka Elektryczna Fabryka Palenia Kawy i Surrogatów poleca p. p. Kupcom, Cukiernikom i Handlującym **Wyborne Kawy Palone i Kawę Słodową „TRYUMF”** odznaczone na Wystawach Krajowych i Zagranicznych najwyższymi nagrodami.
Reprezentacje i Skład:
Cykorji Ferd. Bohm i S-ki w Włocławku egz. od 1816 r. Herbat, Tow. „Karawana” w Moskwie, Biskoptów, Czokolady i Karmelków F. Anczewskiego w Warszawie. Krochmalu ryżowego i „Błyszczy” Tow. Akc. Hoffmana w Salzuflen. Świec B-ci Krestownikowych w Kazaniu. **Hurtowy Skład Tow. Kolonjalnych.** 1040-12

Towary galanteryjne oraz Laski własnego wyrobu poleca w wielkim wyborze po cen. hurtowych.
Edmund Kadyński, Łódź, Zgierska 13.
Dorabianie lasek do rękojeści srebrnych z różnego twardego drzewa, jak również, odświeżanie i reperacje.
1165-4-1

Ogłoszenia drobne.
Bin Stanisław zgubił paszport, wydany z gm. Sterdyń, pow. Suchołow gub. siedleckiej. 1049-3-1
Do wynajęcia od 1 kwietnia sala w murowanym budynku, 40 łokci długo i 10 szeroka, odpowiednia na warsztat stolarski, ślusarski, lub magazyn. Wiadomość ul. Leszno № 32 u stróża. 1039-5-4
Mieszkanie — 3 pokoje, przedpokój kuchnia z wygodami i balkonem do odstąpienia zaraz **Juljusza 37-16 III piętro.** 1045-2-1
Magel do sprzedania ul. Rozwadowska 6. 1046-8-1
Mamka poszukuje zajęcia, może karmić dwoje. Ozorkowska 26 m. 2 w Zgierzu. 1050-2-1
Mebie żelazne, materace, emalowane, aluminiowe naczynia, wyżymaczki, sprzedają najtaniej na raty. **Chodkowski, Lenk, Mikołajewska 25.**
Okazyjnie piwiarnia do sprzedania Wójtowska 23. 1041-2-1
Pianina nowe, używane, reperacje gramofony, płyty, najtaniej na raty. **Chodkowski, Mikołajewska 25, telefon 24-55.** 1043-4-1
Pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje zaraz do wynajęcia. Długa № 105. 1034-4-1

Perfumy
Wody kolońskie

Na śmigus

PERFUMERJA ROZENTHALA

po bajecznie niskich cenach
POLECA

Telefon 10-56.
Hurtowo i detalicznie.

PIOTRKOWSKA 20.

Telefon 10-56.
Hurtowo i detalicznie.



Najlepsze
i najpraktyczniejsze

PATHÉFONY

które jak już wiadomo
grają bez igieł

głośno i nadzwyczaj wyraźnie.

Najnowsze aparaty z tubami i bez tub. Największy wybór płyt wielkanocnych we wszystkich językach do nabycia tylko

w Specjalnym Składzie Pathefonów

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 118, I-sze piętro. Telefon 19-09.

Każdy oryginalny Pathéfon B-ci Pathe zaopatrzony jest marką fabryczną.

Sprzedż na raty na warunkach najdogodniejszych.

Wszelkie reparacje najtaniej i najakuratniej. Cenniki i repertuary żądać darmo.

B-cia MÜLLER

Łódź, Zakątna 45,

Zakład lepszych stolarskich robót,

kompletnych urządzeń pokoi, również pojedynczych mebli podług danych i własnych rysunków
Wielki wybór stołów rozsuwanych, automatycznych z żelazną konstrukcją wy-
konywa się na miejscu.

1019-50-4

Walenty Kopczyński Pierwsza Łódzka Piekarnia Mechaniczna
Łódź, ulica Juliusza № 14.
Telefon 10-80.

Poleca znane ze swej dobroci pieczywo.

Filjo piekarni Piotrkowska 76, 112, 144, 273; Cegielniana 44; Widzewska 150, 48; Po-
łudniowa 24; Konstancyńska 8; Zgierska 13. Mikołajewska 23; Długa 11.

ZARZĄD
kawiarni hotelu „SAVOY”

zawiadamia, że w dniu 10 lutego r. b. otworzył własny dział

wyrobów cukierniczych

ciast, tortów, baumkuchenów, cukrów i t. p.

Dział ten prowadzony jest pod kierunkiem wybitnych specjalistów, tak, że zado-
wała najwybredniejsze gusta.

Cukiernia dostarcza wszelkiego rodzaju ciast, tortów, cukrów, lodów, baumku-
chenów i t. d. na wesela, zabawy i zebrań po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje się telefonicznie.

Telefony № 12-72, 12-74 i 30-73.

Krótki G.

Krótki G.



Na wielu pierwszorzędnych wystawach premjowana
Od 20 lat egzystująca

Fabryka towarów bawełnianych i fartuchów

ALEKSANDRA ZACHERTA

W ŁODZI

skład Mikołajewska 23, róg Pasażu Majera
polecą Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony wybór płócienek na poszwy, koszule i t. p. fartuchowe zefiry i towary drukowane, a także gotowe fartu-
chy w wielkim wyborze, najnowszych fasonów.

Materiały trwałe i tanie. Dobroć kolo-
rów gwarantowana.

Równocześnie wielka sprzedaż towarów białych znanej firmy
SCHLÖSSER w Ozorkowie.

Sprzedż detaliczna i hurtowa

A. Zachert, w Łodzi

Mikołajewska 23, róg Pasażu Majera.

Najstarsza  Krajowa
Fabryka

1086-7-1

Braci POLAKIEWICZ

Poleca papierosy:

KORONA, DERBY 10 szt.
10 kop.

№ 1, № 11, № 18 10 szt.
6 kop.

Żądać wszędzie.



Zakład Fotochemiograficzny

wykonywa:

KLISZE

Reklam gazetowych,

Prospektów, Cenników i t. p.

SZKICE RYSUNKI

w kierunku modnym

RETUSZE MASZYN

z wykończeniem efektownym.

R. BORKENHAGEN

Telefon 24 72. ŁÓDŹ Piotrkowska 100

Nagrodzona wielkim medalem srebrnym na wystawie
Rzemieśniczo-Przemysłowej w Łodzi

Pracownia gorsetów Natalii Kędzierskiej

Piotrkowska 115.

POLECA najwiewsze fasony paryskie i wiedeńskie.

1141-12-1

A. URBANOWICZ

ul. Piotrkowska № 147.

Wykonywa powiększenia z każdej fotografii, Sprzedż i oprawa
obrazów. Wielki wybór ram krajowych i zagranicznych.

M. FANTULIS

W ŁÓDZI,

Piotrkowska 109. Telefon 15-54.

Trwa jeszcze

Wielkanocna Wyprzedaż

z ustępstwem

do **40%** na

Konserwy

Wina

Cukier

Herbatę

Kawę

Rodzynki

Migdały

Marynaty

Marmolady

Cukry

Kompoty

Porter

Kakao

i t. p.

Polecamy na stół świąteczny:

Greckie, Francuskie, Rosyjskie, Koniaki, Likieri,
Wódki, Wina Szampańskie, Araki, Reńskie i Mozelskie

Wina.

Nadeszły świeże:

Wędzone Sygi Petersburskie, Węgorze, Łososie, Maksuny, Bałyk,
Siomga, Astrachański i Amurski Kawior.



Ananasy, Banany, Pomarańcze.

Hiszpańskie Winogrona.

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

Boisko
„Łódzkiego Klubu Sportowego”
Srebrzyńska 37/39.

Dwa Matche Footballowe

Kraków: „Wisła”—Łódź

W niedzielę, dnia 23 marca
„Wisła“ — „L. K. S.”

W poniedziałek 24 marca
„Wisła“ — Drużyna Reprezentatywna

Przedprzedaż	Ceny miejsc	Przy kasie
Kupon do łoża 1 Rb.		1.25 kop.
Miejsce siedzące —.60 kop.		— .75 „
Wejście —.30 „		— .45 „
Uznościowskie —.20 „		— .30 „

Bilety po cenach niższych wcześniej do nabywa w księgarni p. Fischera, Piotrkowska 43, oraz w cukierni p. Krzyżanowskiego, Piotrkowska 79.

Dojazd na boisko tramwajami nr. 3 i 9.
Turniej odbędzie się bez względu na pogodę o godz. 2 i pół po południu.

We wtorek dnia 25 marca odbędzie się
na boisku **L. K. S.**
Przy ul. Srebrzyńskiej Nr. 37-39.

Match Footballowy

Wisła — Touring-Klub
Kraków Łódź

Początek punktualnie o godz. 2 i pół po południu.

Match odbędzie się bez względu na pogodę.

Dojazd na boisko Tramwajami Nr. 3 i 9.

Bilety wcześniej nabywać można po cenach niższych, w księgarni W-go Erdmana, Piotrkowska 158.

W. Salwa

Dzielna № 4. :: Telefon № 14-99.

FILJE: Spacerowa № 13.

Zgierska № 7.

Główna № 51.

Piotrkowska № 76.

Piotrkowska № 306 (Górny Rynek).

Zawiadamia, że cennik nasion na sezon bieżący opuścił prasę i wysłał się każdemu franco. Nasiona warzyw i kwiatów najświeższych zbiorów. Cebulki i flance do wiosennego sadzenia w doborowych odmianach.

Z szacunkiem **W. Salwa.**

Ceny niskie.

Ceny niskie

Czy chce pan powiększyć swój zarobek?

To niech się pan zaraz zwróci do pierwszorzędnej korespondencyjno-informacyjnego biura: **Nikołajewski Nr. 59 m. 6 od 10—1 i od 3—5 pp.**, gdzie pana objaśnią o pierwszym źródle każdej żądanej branży, pomogą do poinformowania się z samym fabrykantem, ofiarują panu zastępstwa na najlepszych warunkach. Na artykuły chemiczne konfekcji damskiej i t. p. tylko ludziom z pierwszorzędną gwarancją. Załatwiamy korespondencję, tłumaczenia w rozmaitych językach i t. d. **Skorzystajcie prędko z tej dobrej sposobności!**

978-4--1

Krawiec męski

W. BUGAŁSKI

Zgierz, ul. Wysoka № 29.

Robota solidna. Ceny umiarkowane.

Skrofuty, angielską chorobę, rozmięczenie kości, podagrę chroniczną, gruźlicę płuc, suchoty, kto pragnie wrócić uleczyć niech niezwłocznie uda się do naszego przedstawiciela
Nawrot 54,
lub Konstantynowska 75
Składy apteczne prowizora
R. Włodarskiego
956-2

A. W. GORCZAKOW

pomocnik adw. przys.

Widzewska 78 m. 9.

Telefon 10-87.

993-24--

W tłocznicy Jana Grodka, Widzewska № 106a

GAZETA ŁÓDZKA

Dodatek do Nr. 68-go

Niedziela, dnia 23-go Marca 1913 r.



ZMARTWYCHWSTANIE.

Zmartwychwstał Chrystus—Cud Łaski się
[liści
W męce krzyżowej, krwi Bożego Syna;
Zmartwychwstał Chrystus—i z kołczastych
[liści
Korony Jego mknie w światy Nowina,

Że Ciałem Twórcy stało się już Słowo
I zamieszkało dzisiaj między nami —
Grzech odkupiony męką Chrystusową
Okrutnym potem — krzyżowemi łzami —

Świątelnice dzwony kołyszają swe spiże
Nad wieżycami przejasnych kościołów —
Pieśń tryumfalna złoci ciche krzyże,
Wtulone w słońce i skrzydła aniołów —

Świątelnice dzwony kołyszają swe spiże,
Zbierając z ludzkich dusz wesela potów:
Chrystusa Łaska spłynęła na niże
Ziemskich przesmutnych i szarych padołów...

Do Twego grobu idziemy dziś, Chryste,
Całować zimne, marmurowe płyty —
Krwawiąc żrenice, upojeniem czyste,
W ramionach krzyża, gdzie byłeś przybity—

Do Twego grobu idziemy, a dusze
Przed Majestatem Łaski Twej się korzą,
I chwają w cichej i pokornej skrusze
Dobroć i miłość Twą ogromną, Bożą.

Pod złote świątyni idziemy dziś krzyże,
By zmiękczyć serca, stężałe na otów...

Świątelnice dzwony kołyszają swe spiże
Nad wieżycami przejasnych kościołów:
ZMARTWYCHWSTAŁ CHRYSZTUS...

Jan P.



CEWILA.

Suchy, denerwujący trzask kilkunastu aparatów milki stopniowo. Telegrafisci i telegrafistki rozprostowywali z wolna swe pochylone postacie i znużeni wysuwali się pojedynczo do oddzielnego pokoju, dokąd każdy przynosił ze sobą mizerną, brudną poduszczykę i cieniutką kołdrę, która miała służyć przykryciem przez kilka godzin

spoczynku. Ten i owa przegryzali przed snem butersznytę, rzucając papier na zaśmieconą podłogę. Nikłe światełko przepalonych od długiego użytku elektrycznych lampek przesycalo ciężkie, duszne powietrze żółtą mgłą, która przylegała do zakurzonych ścian i powlekała sobą zmęczone, wyblakłe twarze, znudzone mechaniczną, bezmyślną, otepiającą pracą.

W uszach szumi bez przerwy. Jakby tysiąc małych młoteczków uderzało w zmęczony, wyczerpany mózg, w którym rodzi się tylko pragnienie: „spocząć, zasnąć... zapomnieć”. ...Zapomnieć o szarem, bezliście płytce i bezbarwnym przeciąganiu nitki życiowej od „dwudziestego do dwudziestego”, od pensji do pensji, tej przekłetej pensji, której wciąż i wciąż jest mało...

...zapomnieć, że jutro zbudzą i zmuszą do słuchania wstętnego stukania aparatu, na którym nawykła ręka wybija machinalnie szereg niemych znaczków, że powtórzy się zwykły hałas, gwar płytkich rozmów, a w mózgu kamieniem legnie całe życie męcząca myśl: „czy wystarczy do nowej pensji?”...

...zapomnieć, że przyjdzie chwila swobody, cięższa jeszcze niż tej wstętniej w swej jednostajności — pracy. Wyjść na gwarną, ruchliwą, kipiącą życiem ulicę, z rozkoszą weprzeć się w wesoły tłum, nozdrza połaskocze wytworny zapach perfum, przed wzrokiem przemknie szereg cudnych oczu i ust roześmianych, a potem... wrócić do nagich, szarych czterech ścian, paść na łóżko i załkać niepowstrzymanym histerycznym płaczem. Lub poszukać bardzo taniej i bardzo zwierzęcej rozkoszy w kupionym uścisku...

Drgnął, jak ze snu zbudzony, podniósł zmarszczone czoło i spojrzął po sali podkreślonymi siną obwódka oczami. Jakiś spóźniony aparat stuknął jeszcze. Siedziała przy nim „nieodstępna” koleżanka Hela, „odludek”, jak ją nazywano, gdyż mało bardzo udzielała się innym. Reszta wymknęła się już na krótki wypoczynek.

Spojrzał raz i drugi na siedzącą, obiegł wzrokiem jej prześliczne kasztanowate niesforne włosy, błada, z gorączkowymi wypiekami twarz, pochyloną nad tą smą, długą, kształtną rączkę, którą wypisywała na blankiecie treść telegramu, wstał ciężko i podszedł do pracującej.

Podniosła pochyloną twarz i zaczerwienionymi oczami spojrziała na Gruszekiego.

— Oficjalna, szyfrowa... już przeszło tysiąc liczb, ręka mi mdleje — wyszeptwała w odpowiedzi na jego pytające spojrzenie.

Zbudziła się w nim litość do tej ślicznej, pełnej chęci życia dziewczyny, o której wiedział, że dzielnie boryka się z kamiennym losem, a która tak stroniła od brudnych plotek i koleżeńskich niesnasek.

— Proszę odejść, ja dokończę.
— Dziękuję, nie trzeba... ja sama — odparła szybko, jakby bojąc się dać powód do żądania wdzięczności, choćby w formie, bliższej znajomości.

— Ja proszę — wyrzekł twardo. — Pani nie dojdzie do ładu; jedna pomyłka i nie skończy pani do rana.

Wstała z lekkim wahaniem i ustąpiwszy mu miejsca, oparła się obok o stół. Wprawna ręką pochwycił klucz aparatu i śliskając wzrokiem po blankiecie, z energią wystukiwał „sprawdzanie“.

— Dziękuję.
— Niema za co. Niech pani idzie spać, niedługo tej rozkoszy.

— Nie chcę, poczytam trochę.
— Nie radzę pani męczyć zbytnio oczu. Za pięć lat i tak nałoży pani okulary, a za piętnaście.

Spojrzała na niego uważniej, zdziwił ją głos, jakim mówił: twardy, zjadliwy, nieugięty, jak dola, która po skalistej życiowej ścieżce ich pędziła. Instynktownie wyczuła, że boli go coś więcej, niż przykrość biurowa, lub koleżeńska sprzeczką. Rzadko dotąd rozmawiała z nim, jak wogóle z kolegami. Przybiegała do biura i spiesznie zasiadała do pracy, czasami tylko obdzielając najbliższych sąsiadów kiniewiczem jasnej główki. Najgorsze były dyżury nocne, lecz i tu potrafiła unikać kolegów i koleżanek, dopiekających jej za niedostępność.

Łagodnie obrzuciła wzrokiem jego gładko przyczesane włosy, wypukłe czoło, bladą, nieregularną, lecz sympatyczną twarz z nieco za szerokimi, zmysłowymi ustami, które teraz były gorzko i bardzo zaciśnięte.

— Panu dziś źle? — spytała nieśmiało.

Spojrzał na nią prawie gniewnie.
— A pani kiedy było dobrze?
— Mnie... ja to co innego. Ja mam obowiązki, a pan — wolny.

— Tak. Więc pani jest dlatego źle, że pani cierpi, a mnie dlatego, że pani i tym tam, którzy śpią, jest źle. Rozumie pani?

— Oh! tak... — westchnęła, patrząc zamglonymi oczami w światło lampki.

— Bo czego mam pragnąć?... kiedy przychodzę do domu, truję się, jak nałogowiec morfiną, marzeniami. I chciałbym... ech! — machnął nagle ręką: — co tam! Idzie pani spać?

— Nie, bo nie zasnę i wiem, że pan też. Posiedźmy lepiej. Tak rzadko rozmawiam z panem. Tak mało pana znam, choć może więcej niż innych. Pan tak różni się od wszystkich...

Spojrzała mu w oczy i bezwiednie pogładziła ręką jego zaciśniętą dłoń. Pod tem miłym, ciepłym, kojącym dotknięciem opuścił go gniew.

— Jaki pan biedny!
— Ja, i pani, i ci tam — wszyscy parjasi. Niema jaśniejszych chwil, chyba we śnie... Niema nadziei, by było lepiej... Strach myśleć o przyszłości, kiedy człowiek obejrzy się na ubiegłe życie i musi powiedzieć, że je zmarnował... — skarżył się cicho i smutno. — Tęsknię dziś do jednego uścisku kochającej kobiety, do jednej chwili szczęścia, ja... telegrafista...

Dojrzał nagle wpatrzony w siebie słodkie, wilgotne oczy.

— Czyż takiej nigdy pan nie znalazł? — spytała cicho.

— ...Jednej chwili upojenia, zapamiętania się — ciągnął — zapomnieć o wszystkim, oszukać, choćby okłamać siebie, móż wyrzucić z pod czaszki wszystkie te myśli, choć raz zobaczyć słońce... o, rozkosz!

Siedziała tuż obok niego, tak, że odczuwał ciepło, bijące z jej okrągłego ramienia. Przymknął oczy. Teraz najwyraźniej poczuł zapach jej włosów.

— Czy pan... nie kochał nigdy?

— Marzyłem — odpowiedział głucho. — Marzyłem o królownie, która przyjdzie i wywiedzie stąd i wprowadzi do wielkiego, jasnego zamku szczęścia i kochania.

— Biedny — szeptała przez łyzy i przesunęła mu ręką po głowie.

Było mu teraz dziwnie lżej. Pochylił głowę i napotkał jej ramię. Nie usunęła się. Zbliżyła ich niedola, jakby dawno się znali. Chciałby tak słodko zdrzemnąć i nie obudzić się więcej.

— Biedny... — powtórzyła i drżąca dłonią dotknęła jego policzka.

Dotknięcie to prawie sparzyło go. Schwycił jej rękę i wpił się w nią ustami.

— Bardzo pani dobra... i bardzo... swoja!...

— A mnie pana bardzo żal. Widzę, że pan jest zupełnie inny, niż wszyscy, i że pana warto bardzo... bardzo kochać.

Podniósł gwałtownie głowę.

— Panno Helu! I po co? Po to tylko, by niedługo „zbudzić się z utudnych snów“, a później stokroć gorzej cierpieć?

— Nie! — przerwała gorączkowo — by móż powiedzieć sobie: i ja miałam jedną jasną chwilę, do której i ja — odłudek, jak mnie tu nazywają, tęsknię strasznie! Pan słyszy?

Płomienie uderzyły mu na twarz.

Wyciągnął ręce i szepnął:
— Helu... o, Helu!

Niby potężną siłą pchnięta owinęła mu gorącymi rękami szyję i przymknęła oczy, Gruszecki wżarł się aż do bólu w jej usta palącym, jak płomień, pocałunkiem. Całował bez pamięci jej oczy, włosy, płonące policzki, miażdżył usta i szeptał:

— O, tak... Helu... jedną chwilę... moje ty szczęściu!...

Gdy oderwał się wreszcie od niej, opadł na krzesło i pochylał głowę.

— Oszaleć teraz, Helu — mówił cicho — oszaleć, lub umrzeć, by nie obudzić się więcej. Tak dobrze... tak dobrze...

— Tak dobrze... — powtórzyła gorącymi, krwią nabiegłymi ustami.

— Już zawsze będzie tak, zawsze... — szeptał — razem, razem i tylko dla siebie! I lepiej już będzie pracować, to jest cel... moja jedyna!

Drgnęła. Odczuł to.

— Co ci? — spytał, otwierając oczy.

— Nic... mów dalej, kochanie.

— I tak będzie u nas jasno, i tak słonecznie... prawda, Helu? Mój ty promieniu jasny!...

Marzyli.

...po usianej wiosennym kwieciami łące szczęścia idą razem, swobodnie, lekko, wesoło...

...dal przesłania im mgła bez troski; kolce cierpień nie ranią im stóp, szara

przeszłość złote promienie nadziei różowia...
...uśmiecha się błękit przeczysty raniem, wieczorem cieszą się, że jutro nowy uśmiech im przyniesie.

Zegar przeciągle wybił czwartą. Mocne, twarde dźwięki rozbiegały się po sali, odbijały od ścian i ginęły gdzieś w kątach.

Ocknęli się z cudnego snu.

— Idźmy już... Może kto nadejść.

Z żalem spojrzali jej w oczy i przyciągnął poraz ostatni do siebie.

— Żegnaj... Helu!

— Mój... mój Stachu!...

Wolno, jakby siłą odrywając się od niego, odeszła do damskiego pokoju. Gruszecki czuł, że z nią odchodzi jego szczęście. Twarz stygła mu powoli, oczy gaśły, rumieńce podniecenia nikły.

— Wstawajcie, kolego! wasz aparat woła!

Podniósł się ociężale. Blade światło chmurnego, wczesnego ranka kładło zielone refleksy na zmęczone, niewypoczęte twarze. Ręce gorączkowo wystukiwały, jak wczoraj.

Spojrzał na Helę i zacisnął usta. Podszedł do swojego aparatu i wysłał kilka depesz. Gdy skończył, myślał chwilę ze zmarszczonym czołem, wreszcie podszedł do niej.

— Przepraszam... Niech pani zapomni — zaczął głosem, którego dźwięk zdziwił jego samego. — Słyszysz pani? Zapomnieć trzeba... a mnie niech pani przebaczy. Pani wie... co byśmy jedli? Z głodu umierać, za ciężko, prawda?... pani to rozumie. Myśl o niedoli nas złączyła, niedola nas rozdziela!...

Twarz jej zamrwiła, szarzała powoli. Patrzyła gdzieś w przestrzeń mgłą zasłanymi oczami. Zdawało się, że wybuchnie płaczem. Po chwili wyciągnęła rękę.

— Nie mam żalu. Ja wiedziałam... Szkoda, że ta chwila jasna trwała tak krótko!...

W milczeniu odwrócił się i zgarbiony, jak nieszczęściem pochylony, wziął szynel i wyszedł.

Helę siedziała chwilę bez ruchu, szepcząc zbieletemi ustami:

— Myśl o niedoli złączyła... Więc „to“ nas pchnęło.

Drgnęła i przetarłszy oczy, zaczęła gorączkowo sygnalizować stację.

Bolesław Pierszlewski.





O ZŁOTY WŁOS KRÓLEWNY.

Pod starych drzew wyniosłą, cienistą arkadą,
gdzie słońce swe promienie rzadka tylko ciska,
dziś mieczów rozszalałych dzika stał połyska:
dwóch paziów zakochanych mierzy się tam szpadą.

O złoty włos królewny, wyrwany przez djadem,
co z puszystych i miękkich zsunął się warkoczy,
pod dębów rozłożystych cieniem bój się toczy:
dwóch paziów się spojrzenia przeszywają jadem.

Bez tarczy i bez hełmów o włos jej królewski
okrwawieni, w pół żywi walczyli zajadli —
pod starych drzew arkadą obaj w boju padli

Z jasnych oczu królewny na grób spadły łezki.

LEON CHRZANOWSKI.

O żołnierzach, chłopczyku i nieopatrznej dziewczynce.

Był raz sobie żołnierz junak, żołnierz młody i dzielny.

Nie miał on słabostek żadnych, prócz jednej jedynej, ale wielce niebezpiecznej: oto żołnierz junak, co strachu nie znał, a niewolę wszelką zwalczał, kochał dziewczynkę — dziewczynkę małą, lecz nieopatrzna i lekkomyślną.

A mała i nieopatrzna dziewczynka, choć lekkomyślna i płocha, kochała żołnierza-junaka, co strachu nie znał, a niewolę wszelką zwalczał, choć sam w niewoli był, choć w niej był, a może właśnie dlatego —

Chodził na wroga, chodził w boje i utarczki żołnierz młody, żołnierz dzielny i zawsze z nich wracał zwycięski, zawsze do swojej nieopatrznej dziewczynki.

A kiedy do niej wracał w czas spokojny, to ją pieścił i na tarczy nosił i w

hełmie ciężkim huśtał i w oczy lekkomyślne całował i chodził z nią na dalekie i ciche błonia i na puszyste kobierce łąk odległych i niekoszonych.

Chodzili razem, zakochani w sobie i o sobie tylko pamiętający, żołnierz-junak i nieopatrzna dziewczynka.

Chodzili, miłością świetlną i w szczęście wieczno-trwałe wierzący.

Chodzili sobie junak-żołnierz i dziewczynka nieopatrzna.

Ale spokój ich niedługo trwał, bo oto chłopczyk jeden ciekawy dostrzegł ich przechadzki na błonia i łąki, dostrzegł jasność ich zapatrzonych oczu, wyszpiewował i podejrzwał ich miłość, bo był ciekawy, a może był też i zawistny.

Wypatrzył ich miłość ciekawy chłopczyk, a że z natury był wrzaskliwy, więc zaczął biegać na prawo i na lewo, naprzód i w tył i wokoło i krzyczał.

Krzyczał, że widział żołnierza i dziewczynkę, krzyczał, że żołnierz i dziewczynka, krzyczał, że dziewczynka z żołnierzem, krzyczał o łąkach i błoniach, o huśtającym hełmie, o noszącej tarczy, krzyczał o

tym, co widział, a najwięcej o tym, czego nie widział i czego nie było wcale.

Zapałał gniewem żołnierz na wrzaskliwego chłopczyka i już już byłby go zabił, ale dziewczynka przelęknęła się i zaczęła go prosić, więc puścił go z życiem i cało.

Zapałał gniewem żołnierz i już już byłby zabił wrzaskliwego chłopczyka, ale ten uciekł i schował się, bo był tchórz.

Bał się chłopczyk już tak głośno krzyczeć, ale że był wrzaskliwy z natury, więc krzyczał ciągle, pocichu teraz, ale zajadle.

Ale i żołnierz-junak się kończy, tak, jak kończy się wichru wiew, jak kończy się błyskawicowy blask.

Skończył się więc junak-żołnierz, skończył, ugodzony w boju strzałą zbląkaną, zwałił się ze swego bogatego siodła, a jego czarny szmelcowany pancerz głuchy jęk żalu wydał, jęk, który echem żalobnym ziemia uderzona oddała. — Zwałił się żołnierz, zginał junak i nie było junaka-żołnierza.

Zapłakała nieopatrzna dziewczynka, zapłakała najpierw głośno, potem ciszej, a w końcu zupełnie cichutko.

A piątego dnia płakać przestała.

A szóstego dnia oczy otarła i rosą z niezapominajek obmyła.

A siódmego dnia z innym żołnierzem na błonia poszła, by wspólnie tamtego wspominać.

A dziewiątego dnia już o tamtym żołnierzu pamięć zatraciła.

A jedenastego dnia już tylko o drugim, żywym żołnierzu myślała.

I znów miłość do serca jej zawitała, ale jakaś inna, co to się wielu rzeczy bała, co ją byle co płoszyło, co od błonia stroniła, co żołnierza na boje nie puszczala, co wylekła była i trwożna, jakby nad nią cień jakiś stał ciągle, cień nieuchwytny, a groźny.

Nie chodził na boje drugi żołnierz, tylko kaprysy dziewczynki nieopatrznej spełniał, tylko ręce swoje pieścił, by jej się szorstkimi nie zdały, tylko o szatach miękkich i strojnych myślał, aby dziewczynce się podobać i aby ona zadowolona z nich była.

Zaczął nawet wiersze pisywać: małe sonety o jej dużych oczach, śpiewne fijolety o jej puszystych włosach, dümne tercyny o swojej miłości, a o niej samej poemat, pełen tęsknoty i pragnienia śnić zaczął, gdy nagle wróg kraj jego najechał, i żołnierz, co w boje nie chodził, ale dziewczynce służył, co o mieczu zapomniiał, a pancerza oddawna nie nosił, żołnierz, kochanek kochanki swego przyjaciela, rad nie rad, z innymi do obrony stanąć musiał.

Odwykły ręce jego od twardych cugli z rzemienia, odwykły barki jego od ciężkiego pancerza, odwykła głowa jego od szyszaka i przyłbicy z kratą, odwykły łędzwie jego od spadzistych boków rumaka, odwykły żołnierz od siły — więc gdy hasło zagrano, a koń go poniósł, zwałił się całym ciężarem swej zbroi na ziemię i kopyta rumaków własnych jego szeregów zdeptały go, śmierć mu haniebną przynosząc.

Stratowały konie żołnierza, płakała nieopatrzna dziewczynka, krzyczał o tym ciekawy i wrzaskliwy chłopczyk.

Krzyczał o żołnierzach.

Krzyczał o śmierci.

Krzyczał o dziewczynce.

Krzyczał i oburzał się, bo, chociaż

wrzaskliwy, był jednak moralny.

A dziewczynka płakała, a potem przestała płakać.

Przez długi czas chodziła nieopatrna dziewczynka i nie wiedziała, co z sobą zrobić, chodziła i rozpamiętywała to, co przeżyła na błoniach i łąkach, co kazała, a czego nie kazała czynić żołnierzowi, swemu kochankowi, kochankowi kochanki swego przyjaciela, rozpamiętywała swoją nieopatrność i chodziła samotna, aż —

Aż spotkała chłopczyka. —

Chłopczyk przez ten czas zmienił się bardzo: głos mu zgrubiał, wąs wargi okrył, ciekawości ubyło, a rozwagi przybyło — już nie latał, i nie krzyczał, i nie podglądał, tylko przeżuwał myśli woje i czyny, tylko wszystko kierował do swego celu, który nie tyle znalazł, ile mu się sam w oczy rzucił.

I zaczęła dziewczynka lekkomyślna patrzeć na chłopczyka, który był przedtem wrzaskliwy i o żołnierzach i o niej krzyczał, a chłopczyk zaczął się przyglądać dziewczynce nieopatrnej, którą wypatrzył i okrzyknął.

Patrzyła dziewczynka — przyglądał się chłopczyk —

Wsparł w końcu chłopczyk dłoń swoją na jej ramieniu i powiedział: „o żołnierzach mnie się zdawało i tobie też się zdawało tylko, a zresztą ich, zdaje się, nie było wcale, bo ich już przecież niema — patrzyłem, ale nie widziałem, dlatego krzyczałem — byłaś i jesteś — jestem i byłem — bądźmy”.

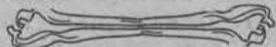
I byli —

Straciła dziewczynka swoją nieopatrność i lekkomyślność, stracił chłopczyk swoją ciekawość i krzykliwość — stracili to, co było i to, co będzie.

I byli —

Żołnierze nic nie stracili —

Leon Chrzanowski.



Bajki bułgarskie.

Jak Pan Bóg dał ludziom „Kismet”.

Gdy Bóg dawał „Kismet”, pierwsi, prosząc o dar, przybyli turcy. Bóg dał im władzę. Bułgarzy, usłyszawszy, że Bóg rozdaje dary, pospieszyli się, aby dla siebie coś uzyskać. Bóg pozdrowił ich i zapytał, po co przyszli:

— Słyszeliśmy, że rozdajesz dary narodom, więc pomyśleliśmy, że i dla nas coś się znajdzie — odpowiedzieli bułgarzy.

Poczem poprosili o władzę.

— Oddałem ją turkom — odpowiedział Bóg. — Musicie pomyśleć o czemś innym.

A wtedy bułgarzy zasmucili się bardzo i zaczęli wołać:

— O, Boże, jakąż jest twoja praca? Dlaczego innemu narodowi oddałeś władzę? My wzięlibyśmy ją tak chętnie, gdybyś jeszcze mógł nam ją oddać.

— To już sprawa skończona, bułgarzy — odpowiedział Bóg. — Weźcie moje błogosławieństwo, ale nie cofam swych przyrzeczeń. Wam także dam podarunek — nazywa się Praca. A teraz odejdźcie.

Następnie wystąpili żydzi.

— Pociście przyszli, żydzi? — zapytał ich Bóg.

A żydzi odpowiedzieli:

— Słyszeliśmy, że narody dostają dary i przyszliśmy także o jaki poprosić.

I również poprosili o władzę.

— Już oddałem ten dar — rzekł Bóg. — Musicie pomyśleć o czemś innym.

A żydzi zmartwili się i zaczęli wołać:

— O, Boże, jakież jest twoje wyrachowanie? Dlaczego innemu narodowi oddałeś władzę, jeżeli my jej tak potrzebujemy.

— Władza już oddana — odrzekł Bóg. — Weźcie i wy moje błogosławieństwo, żydzi, ale nie cofam raz danego słowa. Jako prezent dam wam Wyrachowanie.

Potem nadeszli polacy i pozdrowili Boga.

— Pociście przyszli polacy? — zapytał ich Bóg na powitanie.

— Słyszeliśmy, że rozdajesz dary i pragniemy też czegoś dla siebie.

— Co chcielibyście otrzymać? — zapytał Bóg.

— Pragniemy władzy! — odrzekli polacy.

— Pomyśleć o czemś innym — odrzekł Bóg — bo tę już oddałem.

A polacy zaczęli lamentować, wołając: — O Boże, jakąż jest twoja sztuka, jeżeli władzę oddałeś innym!

— Dam wam za to Sztukę — rzekł Bóg i kazał im odejść.

Następnie cyganie przyszli do Boga i poprosili o władzę, a gdy posłyszeli, że już oddana, nie lamentowali wcale, tylko rzekli:

— To dobrze, bo my jesteśmy tak biedni, że zadowolimy się darami innych narodów.

A Bóg rzekł:

— A więc bądźcie biedni i zadowoleni.

Na końcu przyszli grecy, a gdy poprosili o władzę, Bóg im odrzekł:

— Przyszliście o wiele zapóźno. Podzieliłem wszystkie bakszysze i nie mam już prawie nic do dania. Władzę zabrali turcy, pracę — Bułgarzy, wyrachowanie — żydzi, sztukę — polacy, a biedę — cyganie. Więc widzicie, że nie mam już nic do dania.

A grecy rozgniewali się.

— W tym muszą być jakieś intrygi; — zawołali. — Kto urządził tak, że nie słyszeliśmy wcześniej o niczym i dlatego przybyliśmy za późno prosić o dar.

— Ha, ha, ha! — roześmiał się Bóg.

— Nie gniewajcie się. Wy też dostaniecie bakszysze. Nie odeszły was z próżnymi rękami. Dostaniecie intrygę.

I tak wszystkie ludy dostały swój „Kismet”.

Anekdoty esperanckie.

W RESTAURACJI.

— Jak się kelner nie wstydzi dawać mi taką brudną serwetkę?

— Dziwne! tą samą serwetkę podawałem dziś już ośmiu gościom, a żaden nie narzekał...

SZARADA.

Ułożył Lutek P.

Kupowała masło gospodyni w sklepie
I powiada jak *pierwsza* — *trzecia*, drogo

[czwarte—trzecie]

Wprost nie można się tego dokupić kobiecie
Wraca więc do domu; naraz krzyk i ucieka-

[nie]

Cóż się stało?
Było bowiem wielkie zamieszanie.

Przestraszona, myśli sobie: chociaż brak

[tu tego]
Któryby zapobiegł *pierwszej* — *trzeciej* —

[czwarte]
Lecz pomimo to, podobają mi się całe.

Rozwiązanie logogryfu.

—?—

Rozwiązanie Logogryfu z dodatku do „Gazety Łódzkiej” № 56:

„Słowacki” — „Kalderon”.

Dobre rozwiązania nadesłali pp. Karola Chwattówna, M. Buczkowska, Edmund D., Roman Wojtarzewski, Halina Toruńczykówna, H. Cieplak, Czesława Przysuchowówna, Stefan Feinkind, M. M., Człesa-wa Laferska, Wacław Welenowski (Zduńska Wola), Stanisławowa Reicher, Mieczysław Arbus, Jan Michalski, J. Rosenbaum, Władysław Grodzki (Warszawa), Janusz Rowiński, Helena Ciemachowska, Archiwini kl. (Zgierz), J. Wiśniewska.

Pocztówki przypadły w udziale p. Czesławie Przysuchowównie. W poprzednich rozwiązaniach pominięto nazwisko p. J. Miszczak (tramwajarza) i p. Sylwestra Szymańskiego (z Piątku).

Piękność — to potęga!



Piegi, pryszce, wądry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradykałniej, rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie,
MYDŁO ks. KNEIPPA